LUDWIK HASS
(Warszawa)

PORTRET ZBIOROWY MIĘDZYWOJENNEGO WOLNOMULARZA POLSKIEGO. (LOSY PEWNEJ FORMACJI INTELIGENCKIEJ)

Szkic zbiorczej biografii oraz image społecznego i politycznego międz wojennych adeptów „sztuki królewskiej" – jak wolnomularze niekiedy sieb patetycznie nazywali – winien dać obraz zbiorowości wolnomularskiej te czasu, zatem wycinek obrazu inteligencji polskiej międzywojnia. Nie jest wię wyłącznie przyczynkiem do dziejów ruchu lożowego. W stopniu co najmnie równym dotyczy życia polityczno-społecznego Polski międzywojennej, przede wszystkim jej warstwy inteligencji, w stopniu mniejszym również tego życia w dekadzie następnej. Droga do tego prowadzi przez osadzenie zbiorowości „ludzi loży" w kontekście okresu i określenie ich miejsca w jego przestrzeni społecznej i politycznej. Elementami takiego wizerunku są konkretne dane o tym, kim byli uczestnicy omawianej zbiorowości organizacyjnej. Zatem – z jakich pokoleń społeczeństwa się wywodzili, jakie i gdzie wykształcenie otrzymali, z czego następnie się utrzymywali, do jakich organizacji społecznych i ugrupowań politycznych należeli przed 1914 r, co robili w latach wojny światowej, jak się politycznie sytuowali w Drugiej Rzeczypospolitej, czy i jaką rolę odgrywali w jej życiu publicznym, wreszcie – jakie były ich losy po 1938 r., kiedy polskie loże zakończyły swoje istnienie, zwłaszcza zaś po wrześniu 1939 r.

Międzywojenne wolnomularstwo polskie składało się z dwu stosunkowo większych pionów organizacyjnych: obediencji polskiej, czyli związku lóż z Wielką Lożą Narodową na czele, oraz Federacji Polskiej Zakonu Wszechświatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa „Le Droit Humain" (tj. Prawo Człowieka), skupiającej polskie placówki owego Zakonu. Obediencja ukonstytuowała się latem–jesienią 1920 r., kiedy została utworzona Wielka Loża, początki jej sięgały czerwca 1910 r., gdy w Warszawie założono lożę „Wyzwolenia", podległą Wielkiemu Wschodowi Francji w Paryżu. Punktem wyjścia dla Federacji, zrzeszającej w swoich placówkach – odmiennie niż wyłącznie męskie loże obediencji – na równych prawach mężczyzn i kobiety, było utworzenie w maju 1925 r. w Warszawie kółka ponadnarodowej struktury „Le Droit Humain". Jej powstające następnie w Polsce loże utworzyły w 1933 r.

http://rcin.org.pl

samodzielną w ramach Zakonu jednostkę krajową – Federację Polską. Pod naciskiem sytuacji wewnętrznej w Polsce oba wymienione piony rozwiązały się późną jesienią 1938 r., wyprzedzając tym krokiem dekret prezydencji z 22 listopada, rozwiązujący zrzeszenia wolnomularskie i pokrewne[1].

Spośród 510–520 członków obediencji w ciągu całego jej istnienia zdołano zidentyfikować 250, zatem niemal co drugiego (48,1–49,0%). Źródła informujące o ich przynależności są tego rodzaju, że uzyskany z nich wykaz adeptów można zasadnie traktować jako próbkę losową wysoce reprezentatywną[2]. Inaczej przedstawia się kwestia składu osobowego Federacji – z 150–200 jej adeptów dotąd ustalono zaledwie 75 (25,0–50,0 %), przy czym w wielu przypadkach dysponujemy niewiele więcej danymi ponad nazwisko i imię[3]. Nie pozwala to na włączenie tej zbiorowości do portretu zbiorowego.

Materiał źródłowy uniemożliwia też dokonanie podziału adeptów obediencji na tych, którzy zasadom organizacji dochowali wierności przynajmniej do chwili jej samorozwiązania, oraz takich, którzy z niej wystąpili bądź zostali usunięci. Niektórzy zaś z tych drugich następnie stali się jej „demaskatorami" z głębokiego przekonania[4] bądź dla potrzeb rozgrywki politycznej[5], czy wręcz jej prześladowcami[6]. Zatem prezentowane dane zbiorcze charakteryzują łącznie środowisko adeptów i eksadeptów loży.

*

Zarówno ci, którzy w 1920 r. byli współzałożycielami obediencji polskiej, jak ich równieśnicy, wstępujący do niej w ciągu lat najbliższych, wywodzili się z kilku pokoleń inteligencji polskiej. Do nowej organizacji wnieśli więc bagaż ich zbiorowych przeżyć i doświadczeń, generacyjnie wyraźnie zróżnicowanych.

[1] Świeżej daty zestaw informaji – L. Hass, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993, s. 37–104. Poza dwu wymienionymi pionami w pierwszej połowie lat 20. czynna była w Warszawie loża „Zmartwychwstanie", podległa Wielkiemu Wschodowi w Paryżu, zaś w latach 1935–1938 kilkunastuosobowa struktura wolnomularstwa mistycznego. W Polsce Zachodniej działały przedwojenne loże czysto niemieckie, które usamodzielniły się od Berlina.

[2] L. Hass, *Skład osobowy wolnomularstwa polskiego II Rzeczypospolitej (Wielka Loża Narodowa)* „Przegl. Hist." 3, 1992, s. 521–523, 551; alfabetyczny wykaz adeptów – s. 527–541; dane biograficzne wolnomularzy polskich Dwudziestolecia – L. Hass, *Masoneria*, s. 161–340 (sub voce).

[3] Odmiennie niż w przypadku obediencji polskiej, w której – wydaje się, liczyć się można z ustaleniem nazwisk jeszcze kilkunastu członków – istnieje prawdopodobieństwo poznania nazwisk sporej grupy adeptów „Droit Humain" z materiałów Federacji Brytyjskiej tej organizacji.

[4] Tak np. usunięty z obediencji w marcu 1928 r. Bronisław Pieracki, niebawem zasłynął ze swej wrogości do wolnomularstwa, znajomych wręcz pouczał – m.in. J. Iwaszkiewicza i A. Słonimskiego w 1934 r. – „Pamiętajcie, że wszystko co się na świecie dzieje, to jest walka jezuitów z masonami. Tym się wszystko tłumaczy". J. Iwaszkiewicz, *Wielkość i małość*, „Życie Warszawy", nr 280 z 21–23 XI 1969, s. 5. Por. M. Hemar, J. Lechoń, J. Tuwim, *Szopka polityczna 1931*, Warszawa 1931, s. 58–59.

[5] Ekspremier, archeolog Leon Kozłowski – podobno wtajemniczony 18. stopnia – w ramach rozgrywki w obozie rządowym opublikował w 1938 r. artykuł, w którym, powołując się na nieistniejące oficjalne publikacje wolnomularskie, świadomie bezpodstawnie przypisał m.in. kilku znanym polskim prawicowym i prawocentrowym politykom przynależność do loży. Szerzej o tym – L. Hass, *Zasady w godzinie próby*, Warszawa 1987, s. 194–195.

[6] Bogusław Miedziński, który z wolnomularstwa wycofał się już jesienią 1926 r., był inspiratorem dekretu Prezydenta RP z 22 XI 1938 r. „O rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich" (DzURP nr 91 z 1938, poz. 624). Po latach napisał: „byłem na czarnej liście u masonów, przypisywano mi bowiem inicjatywę w jej [=masonerii – L.H.] rozbiciu – nie bez racji zresztą". List Świtka [=B.Miedziński] do T. Święcickiego, Londyn, 16 I 1964. Kserokopia w zbiorach autora.

http://rcin.org.pl

Tabela 1.

Struktura pokoleniowa międzywojennych wolnomularzy polskich

Rok urodzenia	Wielka Loża Narodowa		Obrządek „Droit Humain"					
			Mężczyźni		Kobiety		Razem	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
1846–1855	2	0,8	–	–	–	–	–	–
1856–1865	7	3,0	–	–	–	–	–	–
1866–1875	34	14,4	1	3,7	1	5,9	2	4,5
1876–1885	94	39,9	7	25,9	1	5,9	8	18,2
1886–1895	76	32,2	8	29,6	4	23,5	12	27,3
Razem	213	90,3	16	59,2	6	35,3	22	50,0
1896–1905	19	8,0	10	37,1	9	52,9	19	43,2
1906–1915	4	1,7	1	3,7	2	11,8	3	6,8
Razem	23	9,7	11	40,8	11	64,7	22	50,0
Ogółem	236	100,0	27	100,0	17	100,0	44	100,0
Niewiadomy	14	5,6	11	48,0	20	54,1	31	41,3
Łącznie	250	100,0	38	100,0	37	100,0	75	100,0

Źródło: L. Hass, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993, s. 161–340.

Grupę najliczniejszą stanowili tu urodzeni w dekadzie 1876–1885. W roku utworzenia Wielkiej Loży – niekoniecznie wtedy bądź wcześniej zostali wolnomularzami – mieli lat 36–45, byli więc w sile wieku. Spośród każdych dziesięciu adeptów ich pionu „sztuki królewskiej" o znanym roku urodzenia czterech do tej generacji należało (tab. 1). Ona też dostarczyła Wielkiej Loży trzech spośród jej siedmiu wielkich mistrzów, tj. przewodniczących obediencji (doc. Witold Łuniewski, inż. Marian Ponikiewski i prof. Mieczysław Wolfke).

Przygniatająca większość tego pokolenia – niewolnomularze i ludzie loży – jeśli żyli w państwie carów – uczyła się w szkole, w której rozkwitał wypraktykowany już apuchtinowski system poniewierania polskości i szpiegowania uczniów, podczas gdy w domu rodzinnym na ogół panowała atmosfera wspomnień o 1863 r., jako fragmencie bohaterskiej przeszłości narodowej, o którym najczęściej opowiadali dziadkowie-powstańcy. W życie dorosłe ludzie tego pokolenia wchodzili na przełomie XIX i XX w., zaś rewolucja 1905 r. zastała ich w rozkwicie sił. Adepci byli częścią tego pokolenia inteligencji polskiej, w którym ukształtowały się nowe elementy jej mentalności: odrzucenie myśli o karierze urzędniczej i wybór zawodu, który mógł dać niezależność materialną, a zarazem możność szerszej pracy społecznej – adwokata, lekarza, rzadziej inżyniera. Z dwu głównych opcji ideowych i politycznych swego pokolenia – narodowej i socjalistycznej – przyszli wolnomularze przeważnie opowiadali się za drugą. Niekoniecznie łącząc ją z dogmatycznie traktowanym marksizmem, widzieli w niej protest przeciw wulgarności społeczeństwa burżuazyjnego, absolutne przeciwstawienie się Złu (temu z dużej

http://rcin.org.pl

litery). Toteż klęska rewolucji 1905 r. i to co się po niej działo na ogół zaprowadziło ich na prawo. Ich właśnie trafnie charakteryzowało lotne powiedzenie ówczesne: „Młoda Polska przez jedną noc posiwiała: katzenjamer na całej linii"[7].

Prawie co trzeci adept urodził się w latach 1886–1895, należał więc do najmłodszej generacji, która mogła uczestniczyć w powołaniu do życia obediencji polskiej, jako że warunkiem przyjęcia do wolnomularstwa był ukończony 25 rok życia (dla synów ludzi loży obniżony o lat pięć). Na ogół jednak byli inicjowani dopiero później, nawet znacznie. Stosunkowo krótki staż organizacyjny w połączeniu z wiekiem – w połowie lat 30. mieli 40–50 lat – sprawił, iż ani jeden z nich nie zdążył zasiąść na tronie wielkomistrzowskim. Ta grupa była częścią ostatniego pokolenia inteligencji, które zaczęło uczestniczyć w życiu publicznym jeszcze pod panowaniem zaborców. Wyraźniej niż w poprzednim przeważyły w nim dzieci inteligenckie, przeżyciem zaś, wręcz wstrząsem pokoleniowym, stała się rewolucja 1905 r., zwłaszcza strajk szkolny. W jego toku pokolenie szybciej dojrzało niż pozwalał mu jego wiek, sukces zaś tej akcji sprawił, że słabiej od starszych przeżywało klęskę rewolucji, a zarazem nabrało poczucia, iż zdolne jest samodzielnie prowadzić akcje polityczne, nawet lepiej od innych. Doprowadziło to je do konfliktu pokoleniowego z rodzicami i autorytetami pozaszkolnymi, ludźmi z pokoleń poprzednich, którzy psychicznie byli niezdolni zrozumieć porywy młodzieży. Ci zaś „neoromantycy z «Weselem» w kieszeni" – jak ich lapidarnie scharakteryzował niewiele od nich starszy obserwator[8] – zwątpili w stare partie i zapełniali wpierw szeregi właśnie powstających formacji paramilitarnych, Strzelca, Polskich Drużyn Strzeleckich, Drużyn Bartoszowych itp., potem Legionów i POW[9].

Zaledwie co siódmy adept urodził się w latach 1866–1875, zatem w okresie konstytuowania się Wielkiej Loży co najmniej zbliżał się do pięćdziesiątego roku życia, czyli – według ówczesnych pojęć – do progu starości, bądź już go przekroczył. Grupa ta, jakkolwiek w obediencji prawie trzykrotnie mniej liczna od urodzonych w dekadzie następnej, dała Wielkiej Loży tyluż co tamta, tj. trzech wielkich mistrzów (prof. Jan Mazurkiewicz, publicysta Stanisław Stempowski i pisarz Andrzej Strug). Wszyscy ci adepci loży byli częścią generacji Polaków, których dzieciństwo i wczesna młodość wolne były od dramatycznych wstrząsów przeżytych w młodości przez ich rodziców, sami zaś „wzrastali w cieniu klęski i zostali, w większości, ukształtowani przez idee pozytywizmu"[10].

Gdy najstarsi z nich opuszczali szkoły średnie, w nich – wraz z mianowaniem w 1883 r. generał-gubernatorem Prywislinija brutalnego Josifa Hurki

[7] Szerzej o generacji 1876–85 – L. Hass, *Pokolenia inteligencji Królestwa Polskiego*, „Przegl. Hist." 2, 1974, s. 309–312.

[8] B. Singer (Regnis), *Moje Nalewki*, Warszawa 1959, s. 171.

[9] Nieco więcej o tym pokoleniu – L. Hass, *Pokolenia*, s. 312 n.

[10] H. Radlińska, *Z dziejów pracy oświatowej i społecznej*, Wrocław 1963, s. 334.

http://rcin.org.pl

– rozpoczęło się zwalnianie z posad tysięcy polskich urzędników, co rzutowało na perspektywy życiowe młodego pokolenia. Kiedy zaś stawiali pierwsze samodzielne kroki w życiu, bankructwo programu pracy organicznej było już oczywiste, stykali się zaś z nowymi dla nich i kraju zjawiskami – w 1891 r. z pierwszymi masowymi demonstracjami pierwszomajowymi, w roku następnym ze strajkiem już nie w pojedynczej fabryce, lecz w całym dużym centrum przemysłowym, Łodzi. Z dwu nowoczesnych ugrupowań politycznych, jakie się wtedy uformowały – PPS i Narodowej Demokracji – przyszli wolnomularze z reguły znaleźli się w pierwszym. Rewolucja 1905 r., pierwsza burza dziejowa, z którą się zetknęli, zastała ich w momencie, kiedy życiowo się ustabilizowali. Toteż socjalizm przeważnie szybko im wietrzał w głowach. Jedni z nich przechodzili więc na pozycje mieszczańsko-inteligenckiego radykalizmu, inni krok za krokiem wycofywali się z polityki i skupiali się na pracy zawodowej.

Generacyjnie starszych od pokolenia Stempowskiego i Struga było już niewielu – jeden przypadał na 26 adeptów o wiadomym roku urodzenia (3,8%). Z ich grona był pierwszy wielki mistrz (dziesięć lat wcześniej pierwszy przewodniczący loży „Wyzwolenie"), równie popularny lekarz-psychiatra co społecznik – Rafał Radziwiłowicz (ur. 1860). Grono to, z którego dwaj najmłodsi (urodzeni w 1865 r. kupiec wileński Zygmunt Nagrodzki i przyszły pierwszy prezydent RP Gabriel Narutowicz) w miesiącach powstawania obediencji mieli po 56 lat, senior zaś – lekarz i społecznik Wiktoryn Kosmowski (ur. 1849) – 72 lata, przyszli do organizacji z dalece odmienną od innych sumą przeżyć i doświadczeń, wręcz przeciwstawną nabytym przez swoich synów, niekiedy najstarszych wnuków (pokolenie 1886–1895). Dzieciństwo czy wczesną młodość przeżyli w atmosferze klęski powstania i towarzyszących mu represji, niemal bez wyjątku uczęszczali do szkół średnich, w których od 1868 r. wszystkie przedmioty – prócz języka polskiego – wykładano po rosyjsku, polityka zaś rusyfikatorska rzucała ponury cień na perspektywę wejścia w samodzielne życie. Potem doświadczali na sobie, czym jest rządowa polityka dyskryminowania za pochodzenie. Toteż – mimo przyswajania sobie osiągnięć nauki i kultury Zachodu w jej aktualnej pozytywistycznej wersji oraz rozmaitych z niej wynikających postaw – duchowo buntowali się przeciwko uciskowi narodowemu i krytykowali niesprawiedliwość społeczną nowych, zwłaszcza na ziemiach znajdujących się pod panowaniem Romanowów, porządków kapitalistycznych. Jednak żywa pamięć o klęsce powstania powstrzymywała ich ogromną większość od wejścia, nawet za młodu, na drogę zorganizowanej walki z tym, przeciwko czemu się buntowali. Stali się więc „pokoleniem z wewnętrznym pęknięciem". Jedynie nader nieliczni w młodości wyciągnęli z owego buntu wnioski ideowe i organizacyjne – stali się częścią pierwszego pokolenia polskich socjalistów, przeważnie nie na długo. W przypadku przyszłych adeptów „sztuki królewskiej" socjalizm okazał się tylko młodzieńczym „odruchem uczuciowym przeciw hasłom mieszczańskiej pracy organicznej, przeciw zamarciu wszelkiej myśli politycz-

http://rcin.org.pl

nej, przeciw teorii trzeźwych «wskazań» i praktyce jeszcze nikczemniejszej"[11].

Mimo 18 lat istnienia obediencji, jej narybek – zaliczając do niego wyłącznie adeptów, którym wiek nie pozwolił wstąpić w roku jej utworzenia – był mniej niż skromny. Stanowił zaledwie niecałą dziesiątą jej adeptów (tab. 1). Przeważali w nim urodzeni w dekadzie 1896–1905, więc z generacji, której przeżyciem pokoleniowym był wybuch wojny światowej i udział w niej Legionów. Niecodzienność czasu sprawiła, że ci młodzi ludzie zaczynali wchodzić w życie dorosłe na ogół przedwcześnie, niektórzy zdołali nawet znaleźć się w szeregach POW, za to studia wyższe rozpoczynali, często z opóźnieniem, już w niepodległym kraju. Teraz na wyższych uczelniach nacjonalizm krok za krokiem zdobywał teren. Toteż z tej generacji stosunkowo niewielu zostało zjednanych dla „kosmopolityzmu", czyli loży, z generacji zaś następnej (urodzeni w latach 1906–1915) takich policzyć było można na palcach jednej ręki. Inną stroną owego wysychającego dopływu młodego pokolenia w szeregi „sztuki królewskiej" była znikoma w niej liczba synów wolnomularzy – „luftonów", jak ich nazywano u Anglosasów. Takich było zaledwie siedmiu, zatem tylko 2,8% zidentyfikowanych adeptów obediencji polskiej[12].

Przejawiał się w tym ówczesny inteligencki wariant „konfliktu pokoleń". W Polsce późnych lat dwudziestych, zwłaszcza zaś dekady następnej, w górnych grupach zamożnej inteligencji „dziedzicznej" – z nich zaś głównie rekrutowali się ludzie loży – dość często synowie lewicowców, nawet znanych, byli działaczami młodzieżowych przybudówek Stronnictwa Narodowego, wręcz ONR-owcami[13]. Taki dysonans pokoleniowo-polityczny raczej nie miał miejsca w środowiskach pogranicza „szeregowej" inteligencji i pracowników umysłowych. W niektórych z nich starszym i młodym nie był obcy niezbyt wyraźny radykalizm z mętnymi konotacjami lewicowymi, pokrewny ongiś panującemu w I Brygadzie Legionów. Dlatego w lożach „Droit Humain", których adepci, wydaje się, przeważnie pochodzili z takiego środowiska, dwa najmłodsze pokolenia – jeśli zawierzyć nader fragmentarycznym danym – były czterokrotnie (z kobietami łącznie – nawet pięciokrotnie) liczniej reprezentowane niż u „konkurencji" obediencyjnej (tab. 1).

Co drugi adept urodził się w Polsce centralnej, co czwarty zaś na ziemiach wschodnich byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów bądź w samej Rosji. Mniej niż jedna piąta pochodziła z Galicji. Z nich jednak większość, przynajmniej tuż po 1918 r., przeniosła się do Warszawy. Zaledwie jeden był rodem z zaboru pruskiego, lecz wiele lat przepracował w Rosji centralnej. Ta

[11] L. Krzywicki, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1958, s. 271.

[12] T. Gliwic, W. Lednicki, J. Michałowicz, S. Sadkowski, M. Skąpski, J. Stempowski (P. Hostowiec) i M. Ziabicki.

[13] Zjawisko to dostrzegali współcześni, zob. L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3, Warszawa 1959, s. 290. J. Paczkowski odnotował je w 1934 r. w satyrycznym wierszu *Mój syn*: „Łudziłem się przez szereg lat//Gdym na naukę łożył,//że synek pójdzie w ojca ślad//Zapisze się do loży.//Tak! spróbuj dać mu tajny znak//Jak człowiek do człowieka,//To cię w «Dwóch Groszach», niech go szlag!//Jak rudy pies obszczeka". J. Paczkowski, *Poezje i satyry*, Warszawa 1958, s. 17–18.

http://rcin.org.pl

Tabela 2.

Region i miejsce urodzenia międzywojennych wolnomularzy polskich

Miejsce urodzenia	Roczniki				Razem	
	do 1876	1876–1885	1886–1895	1896–1915	liczba	%
Polska centralna	21	42	30	8	101	51,0
w tym:						
Warszawa	5	16	11	5	37	18,7
Białostocczyzna	1	–	1	–	2	1,0
Galicja w tym:	1	14	17	5	37	18,7
Lwów	–	5	4	1	10	5,0
Kraków	1	3	1	1	6	3,0
Zabór pruski	1	–	–	–	1	0,5
Litwa	6	6	8	1	21	10,6
w tym:						
Wilno	2	2	1	1	6	3,0
Łotwa	1	2	–	–	3	1,5
Białoruś	3	4	3	–	10	5,0
Ukraina	3	3	5	–	11	5,6
Rosja	2	4	2	4	12	6,1
Szwecja	1	–	–	–	1	0,5
Czechy	–	–	1	–	1	0,5
Razem	39	75	66	18	198	100,0
Niewiadome	4	19	10	5	52[a]	20,8
Łącznie	43	94	76	23	250	100,0

[a] W tym 14 osób niewiadomego rocznika.
Źródło: L. Hass, *Masoneria polska*..., s. 161–340.

geografia miejsc urodzenia niezmiernie odbiegała od terytorialnego rozmieszczenia inteligencji polskiej przed i po uzyskaniu niepodległości. Widocznie w klimacie duchowym i politycznym państwa carów znacznie bardziej niż galicyjskim czy zaboru pruskiego do niektórych z tej warstwy przemawiały postawy, które sprzyjały akceptacji zasad wolnomularskich i psychicznie czyniły łatwiejszym wstąpienie do organizacji przynajmniej nominalnie tajnej, jaką była loża.

Spośród 231 ludzi symbolicznej kielni, o których wykształceniu rozporządzamy konkretną informacją, 225 studiowało na uczelniach wyższych (97,4%). Inteligencki charakter zbiorowości jest zatem oczywisty. Studia ukończyło nie mniej niż 154 (61,6% całej 250-osobowej zidentyfikowanej zbiorowości, a 68,4% studiujących). W tym z grupy urodzonych po 1895 r., a studiujących w szkołach wyższych już w II RP – wszyscy je ukończyli, zaś z pokolenia 1876–1885 cztery piąte (80,2%). Jednych bowiem i drugich lata studenckie przypadły na czasy zacisza europejskiego. Nieprzychylny okazał się los dla generacji 1886–1895. Zapoczątkowane wojną rosyjsko-japońską (1904–1905) niespokojne czasy, których momentem szczytowym stała się wojna światowa, mocno absorbowały aktywniejszych z tego pokolenia, nie

http://rcin.org.pl

pozostawiając im zbyt wiele czasu na studia; niektórzy zaledwie zdążyli oswoić się z uczelnią, gdy oderwał ich od niej pobór do armii bądź urok Legionów. Kiedy szczęk oręża ucichł – na wielu ciążyły już rozmaite obowiązki publiczne i nie wrócili na ławy uczelniane. Toteż spośród 70 wolnomularzy tego pokolenia, którzy studia wyższe rozpoczęli, ukończyło je tylko 39 (57,7%).

Spośród owych 154 niewątpliwych absolwentów – ludzi loży, najwięcej, gdyż 46 (29,9%), uzyskało wykształcenie prawnicze bądź ówcześnie z nim sprzężone ekonomiczne, drugie miejsce zajmowało 39 medyków (25,3%), kolejne 34 wychowanków wyższych szkół technicznych (22,1%), co dziesiąty zaś (15 osób; 9,7%) ukończył humanistykę[14]. Studiowali w całej Europie, jeden nawet ukończył medycynę w Bostonie (USA). Niektórzy w toku nauki zmieniali uczelnię, niekiedy również kraj, w którym się znajdowała, nierzadko zarazem kierunek studiów. Spośród urodzonych przed 1896 r., zatem przynajmniej rozpoczynających je w czasach zaborów i na uczelniach wiadomych (175 osób), większość (100 osób; 57,1%) przynajmniej przez pewien czas uczyła się w polskich szkołach wyższych – najwięcej, bo 45 w Krakowie (w tym 42 na UJ), 31 w Warszawie (w tym 30 na uniwersytecie), zaś 22 we Lwowie (uniwersytet 12, politechnika 10), tylko 2 w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach. O przewadze Krakowa nad Warszawą zdecydowało pokolenie 1886–1895, z którego zaledwie trzej rozpoczęli studia w stolicy ziem polskich, innym uniemożliwił to proklamowany w 1905 r. bojkot szkoły rosyjskiej w Królestwie. Toteż 22 z tych roczników dłużej czy krócej uczyło się w grodzie podwawelskim.

Ze szkół wyższych na terenie państw zaborczych przyszli adepci loży względnie licznie frekwentowali rosyjskie, których język wykładowy znali ze szkoły średniej. Toteż więcej niż we Lwowie, gdyż 28 – czyli co szósty – przynajmniej przez jakiś czas studiowało w Petersburgu (w tym tylko 9 na uniwersytecie), 12 w Moskwie (z nich 11 na uniwersytecie), 10 zaś w Dorpacie. Po kilka osób uczyło się w Kijowie, Charkowie, Rydze i Odessie, jeden nawet był w latach 1907–1915 studentem Instytutu Technologicznego w dalekim Tomsku.

Znacznie mniejsze grono pobierało naukę w szkołach wyższych dwu pozostałych zaborów – po pięciu w Lipsku i Wiedniu, trzech na politechnice w Charlottenburgu-Berlinie, w innych zaś miastach po dwu czy jednym. Dłużej czy krótko 13 uczyło się w Paryżu, 7 w Zurychu, a 5 w Brukseli. W innych miastach uniwersyteckich Europy Zachodniej było ich mniej – np. w Londynie tylko dwóch.

Spośród wspomnianych 195, którzy przed sierpniem 1914 r. zostali studentami, nie mniej niż co czwarty – dane są niepełne – czyli 46 (23,6%) w szkole średniej należało do tajnego kółka patriotycznego bądź, rzadziej, socjalizujące

[14] Z pozostałych dwudziestu – nauki fizyczno-matematyczne, przyrodnicze i geografię ukończyło 8, wyższe szkoły artystyczne – 7, zaś agronomię i leśnictwo – 4.

http://rcin.org.pl

go. Już nieco więcej, co najmniej 49 (25,1%) – w tym niekoniecznie dotychczasowi kółkowicze – zostało członkami organizacji studenckich, niemal wyłącznie lewicowych. W przypadku państwa Romanowów były one tajne i nielegalne.

Co najmniej co czwarty wolnomularz, który przed 1914 r. był już dorosły (ogółem 213 – zob. tab 1) uczestniczył w ruchu robotniczym na terenie państwa carów. Z nich nie mniej niż 32 miało za sobą pobyt w carskich więzieniach lub na zesłaniu, przeważnie za udział w organizacjach socjalistycznych. Dwaj w młodości należeli do Narodnej Woli, a przynajmniej 42 do przedrozłamowej PPS. Co najmniej 25 innych brało czynny udział w rewolucyjnych wydarzeniach 1905 r., niektórzy z nich w strajkach szkolnych. Kiedy zaś u schyłku rewolucji, pod koniec 1906 r. doszło w PPS do rozłamu – 17 opowiedziało się za niepodległościową PPS Frakcją Rewolucyjną, a tylko 4, przy tym jedynie przejściowo, za PPS Lewicą, co drugi zaś z tych dotychczasowych PPS-owców bezpośrednio po rozłamie lub już wcześniej wycofał się z partii. O przedwojennej umiarkowanie socjalistycznej orientacji przyszłych ludzi loży świadczy zestawienie 9, dotąd partyjnie niezorganizowanych, którzy po 1906 r. wstąpili do PPS Frakcji i zaledwie jednego, jaki został członkiem PPS Lewicy. Czterech należało przed 1914 r. do Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska i tyluż, dość krótko, do SDKPiL, jeden zaś do PPS-Proletariat i jeden do sekcji polskiej Partii Socjalistycznej w USA.

Zaledwie jednostki – wyłącznie spośród urodzonych przed 1886 r. – znalazły się w drobnych inteligenckich ugrupowaniach niesocjalistycznych Królestwa: dwaj w Związku Postępowo-Demokratycznym, po jednym w jego kontynuacjach, w Zjednoczeniu Postępowym i Polskiej Partii Postępowej. Trzej inni zostali działaczami utworzonego przed wybuchem wojny światowej Stronnictwa Narodowych Radykałów, tyluż włączyło się do działalności wileńskich „krajowców" (Polskie Stronnictwo Demokratyczne na Litwie). Dwaj inni należeli do młodego lwowskiego Polskiego Stronnictwa Postępowego, podczas gdy dwaj zamieszkali w Rosji zostali wybrani do Dumy Państwowej, gdzie należeli do klubu rosyjskich konstytucyjnych demokratów („kadetów"). Na ogół ci członkowie ugrupowań inteligencko-postępowych oraz ekssocjaliści zarazem udzielali się w rozmaitych organizacjach społecznych. Tak więc 10 było członkami władz bądź działaczami Towarzystwa Kultury Polskiej, zaś trzej z nich następnie również Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej i Przemysłowej. Czterech działało w rozmaitych stowarzyszeniach pacyfistycznych, a 15 było redaktorami lub wydawcami czasopism, w tym 11 w Warszawie, 3 w Wilnie i 1 w Petersburgu. W warszawskim tajnym Kole Obrońców Politycznych uczestniczyło 7 prawników przyszłych wolnomularzy (niektórzy zostali nimi już w latach 1910–1914).

Ilościowo znacznie pokaźniejszy był udział w kształtującym się obozie niepodległościowym. Już w jednym z jego prekursorów, tajnym lwowskim polityczno-etycznym związku „Odrodzenie", znaleźli się trzej przyszli ludzie

http://rcin.org.pl

loży, w Związku Walki Czynnej – 23, w Związku Strzeleckim – 25, Polskich Drużynach Strzeleckich – 6, zaś po dwóch w bardziej prawicowo zorientowanych Drużynach Bartoszowych i drużynach „Sokoła", a jeden miał za sobą udział w na wpół mistycznym Związku Elsów.

Po wybuchu wojny światowej spośród 195 przyszłych członków obediencji urodzonych przed 1896 r., a przebywających wówczas poza Rosją i Ukrainą (tam dorosłych było 32), 52 wstąpiło do Legionów, 8 zaś pracowało w związanym z nimi Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego. Zatem prawie co trzeci z nich (30,8%) włączył się do polskiej akcji militarnej po stronie państw centralnych. Później 33 (w tym trzej z pokolenia 1896–1905) było członkami POW, zaś jeszcze trzej współdziałali z nią. W latach pierwszej wojny przyszli ludzie loży brali udział również w życiu politycznym na terenach zajętych przez Niemcy i Austro-Węgry. Dwudziestu było w 1916 r. sygnatariuszami „Deklaracji Stu", 7 działaczami Ligi Państwowości Polskiej, tyluż Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, 4 Stronnictwa Prawicy Narodowej, 3 Stronnictwa Narodowych Radykałów. Niektórzy z nich następnie działali w Zjednoczeniu Stronnictw Demokratycznych. Co najmniej 4 czynnych było w Centralnym Komitecie Obywatelskim, 5 zaś w powołanej na jego miejsce Radzie Głównej Opiekuńczej. Piętnastu Niemcy przez pewien czas więzili za działalność niepodległościową bądź internowali.

Stosunkowo sporą rolę odegrali przyszli członkowie obediencji, niektórzy z nich już wtedy byli wolnomularzami, w tworzeniu pierwszych zrębów państwowości polskiej. Jeden był członkiem Tymczasowej Rady Stanu (A. Śliwiński), inny Rady Stanu (S. Garlicki), zaś 5 piastowało w 1918 r. stanowiska ministrów w gabinetach Rady Regencyjnej (na ogółem 40 ministrów tych gabinetów – 12,5%).

Aktywnością społeczną i polityczną wyróżniała się wspomniana już grupa 32 przyszłych adeptów obediencji, przebywających w latach wojny i rewolucji w Rosji i na Ukrainie. W Polskim Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny i organizacjach pokrewnych działało z nich 10, do POW należało 7, zaś 8 uczestniczyło w konspiracyjnym kilkunastoosobowym Zrzeszeniu Niepodległościowym. W utworzonym po rewolucji lutowej polskim Naczelnym Komitecie Demokratycznym było ich 6, w analogicznym Polskim Centralnym Komitecie na Ukrainie (Centralizacja Polska) – 4, a w zachowawczej Radzie Porozumiewawczej Stronnictw Państwowości Polskiej – 3. W powołanej przez Rząd Tymczasowy Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królewstwa Polskiego pracowało 6, następnie tyluż – niekoniecznie wszyscy ci sami – w tutejszym Przedstawicielstwie Rady Regencyjnej. Przewodniczącym obu placówek był przyszły adept obediencji, wówczas od kilku lat członek loży rosyjskiej (A. Lednicki). W latach 1918–1921 w Wojsku Polskim służyło nie mniej niż 55 członków lub przyszłych członków obediencji, czyli co piąty z jej grona (22,0%). Potem pozostało w nim, jako oficerowie zawodowi, 30, z którym 15,

http://rcin.org.pl

więc co drugi, dosłużyło się w latach Drugiej Rzeczypospolitej rangi generała. Ponadto 17 zgłosiło się w 1920 r. do wojska jako ochotnicy.

Tabela 3.

Wolnomularze w rządach Drugiej Rzeczypospolitej

	1918–1926			1926–1929		
	Osób	Stanowisk	Przeciętna	Osób	Stanowisk	Przeciętna
Premierzy	10	14	1,4	9	16	1,8
w tym adepci	–	–	–	6	12	2,0
%	x	x	x	66,7	75,0	x
Ministrowie	142	260	1,8	63	214	3,4
w tym adepci	10	36	3,6	17	66	3,9
%	7,0	13,8	x	27,0	30,8	x

Źródła: *Rocznik polityczny i gospodarczy 1938*, Warszawa brw., s. 66–76; L. Hass, *Masoneria polska*, s. 161–340.

Środowisko obediencji było stosunkowo licznie, jak na jego wielkość, reprezentowane w gronie premierów i ministrów Drugiej Rzeczypospolitej. Już w utworzonym w jej zaraniu, 7 XI 1918 r., Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej trzej z jego 14 szefów resortów byli członkami loży, raczej przyszłymi niż aktualnymi. Udział ludzi obediencji w składzie poszczególnych gabinetów ministrów wyraźnie się zwiększył po maju 1926 r. (tab. 3). Ogółem zaś – biorąc pod uwagę, iż niektórzy z tego grona piastowali stanowiska ministerskie przed i po maju 1926 r. – w dwudziestoleciu premierami i ministrami (łącznie z owymi z Rządu Lubelskiego) było 28 członków obediencji, czyli jej co dziewiąty adept (11,2%). Z tego środowiska pochodziło też 15 wiceministrów (niektórzy zostali następnie ministrami), 14 posłów i ambasadorów oraz jeden komisarz generalny w Gdańsku (H. Strasburger). Docentami i profesorami było 39 (15,6% całej obediencji, prawie co szósty adept).

Tabela 4.

Parlamentarzyści-wolnomularze

Kadencja	Wybrani z listy					Razem		Odsetek wszystkich parlamentarzystów[b]
	PSL „Wyzwolenie"	PSL „Piast"	PPS	Sanacja	Inna[a]	ogółem	w tym posłowie	
1922–1927	11	3	3	–	1	18	13	3,2
1928–1930	1	–	4	23	–	28	20	5,0
1930–1935	–	–	–	20	–	20	13	3,6
1935–1938	–	–	–	17	–	17	7	5,6
1938–1939	–	–	–	12	–	12	4	3,9
Ogółem	12	3	7	72	1	95	57	4,2

[a] Blok Mniejszości Narodowych, przedstawiciel Białorusinów (B. Taraszkiewicz).

[b] W kadencjach 1922–1935 parlamentarzystów ogółem 555 (w tym posłów 444); od 1935 r. ogółem 304 (w tym posłów 208).

Źródło: L. Hass, *Masoneria polska*, s. 161–340.

http://rcin.org.pl

Udział ludzi tego odłamu „sztuki królewskiej" w poszczególnych kadencjach parlamentu był znacznie mniejszy aniżeli w gabinetach ministrów (rządach). Atakowani systematycznie przez ugrupowania prawicy, które niejednego nawet bezpodstawnie ogłosiły „masonem", co w retoryce tego nurtu politycznego było równoznaczne z wrogiem Polski i całej kultury chrześcijańskiej – mogli kandydować do Sejmu bądź Senatu niemal wyłącznie z list lewicy polskiej. Tu jednak niezbyt faworyzowano w ogóle inteligentów. Dopiero po maju 1926 r. stosunki pod tym względem nieco uległy poprawie. Owe mandaty parlamentarne w latach 1922–1939 i jeden w Sejmie Ustawodawczym (z listy Polskiego Zjednoczenia Ludowego – W. Kamieniecki) piastowało 53 adeptów, zatem co piąty – niekiedy już były, rzadziej przyszły – członek obediencji (21,2%)[15].

Polityczny profil wolnomularskiej zbiorowości parlamentarnej, w dużym stopniu też całej obediencji, staje się wyrazistszy, jeśli uwzględni się fakt, że spośród 14 wybranych w 1922 r. do izb ustawodawczych z list stronnictw ludowych ośmiu utworzyło w 1925 r. propiłsudczykowski Klub Pracy, zalążek przyszłej Partii Pracy (założonej w roku następnym), która potem stała się częścią składową Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). Na propiłsudczykowską orientację obediencji jeszcze przed przewrotem majowym – podobnie zresztą jak przeważającej części postępowej inteligencji polskiej – pośrednio wskazuje też okoliczność, że spośród 9 najbardziej zaufanych ludzi Józefa Piłsudskiego, później będących ścisłą elitą polityczną Polski pomajowej, pięciu dłużej czy krócej znajdowało się w szeregach obediencji[16], podobnie jak obaj przyszli szefowie Obozu Zjednoczenia Narodowego. Po maju 1926 r. z obediencji niemal całkowicie znikać zaczęli działacze PSL „Wyzwolenie" (od 1931 r. ze Stronnictwa Ludowego). Kurczyła się też, również poprzednio niezbyt duża, grupa PPS-owców – z 14 w latach przedmajowych, do 11 – niekoniecznie starej daty – z których część stopniowo wycofała się z tej partii. Natomiast w powstających od późnej jesieni 1937 r. opozycyjnych, lecz nadal piłsudczykowskich Klubach Demokratycznych i przez nie powołanym Stronnictwie Demokratycznym udzielało się nie mniej niż 18 ówcześnie czynnych członków obediencji.

Co najmniej 22 ludzi loży było we władzach YMCA, 10 należało do Rotary Clubów, 15 do Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, 12 zaś do rozmaitych stowarzyszeń pacyfistycznych, przyjaciół Ligi Narodów itp. Tyluż było działaczami reaktywowanego w 1919 r. Związku Strzeleckiego. Natomiast chyba zaledwie trzej udzielali się w organizacjach wolnomyślicielskich.

Już w latach funkcjonowania obediencji śmierć wyrwała z jej starzejących się szeregów nie mniej niż 46 adeptów, jeszcze czterech w 1939 r. O dacie i okolicznościach śmierci 28 brak danych. Spośród pozostałych 172 przynajmniej 65 znalazło się po wrześniu 1939 r. na obczyźnie, w tym kilkunastu

[15] Niektórzy z nich byli równocześnie bądź w innych latach ministrami czy ambasadorami, niekiedy nauczycielami akademickimi.

[16] S. Car, B. Wieniawa-Długoszowski, B. Pieracki, A. Prystor i W. Sławek.

http://rcin.org.pl

wywiezionych w głąb ZSRR. Spośród tych, którzy dotarli nad Sekwanę i Tamizę, 5 było ministrami w poszczególnych rządach na uchodźctwie (na ogółem 40 osób piastujących w nich portfele ministerskie; 12,5%), jeden zaś prezesem Najwyższej Izby Kontroli (T. Tomaszewski). W latach wojny na obczyźnie zmarło 15, więc prawie co czwarty z przebywających poza krajem (23,1%), w tym 5 w obozach i miejscach zesłań w Związku Radzieckim. Jeden (J. Rogoziński) zginął w Katyniu, zaś 3 w niemieckich obozach koncentracyjnych i jenieckich. W kraju zakończenia wojny nie doczekało się 31 (29,0%), z których tylko 16 zmarło śmiercią naturalną (w tym jeden w Wilnie). Po zakończeniu działań wojennych do Polski, w jej nowych granicach, powróciło 13, w tym 9 z Zachodu, 3 zaś tam wyjechali. Różnorodnie kształtowały się losy krajowe dawnych ludzi obediencji – 7 uzyskało teraz stopień docenta bądź tytuł profesora, na uczelniach nadal też wykładało 11 przedwojennych docentów i profesorów. Trzej zostali z czasem członkami PAN. Niektórzy znów czynni byli politycznie – 9 w Stronnictwie Demokratyczny, 2 w PPS i 2 w PPR, zaś jeden został członkiem ZSL (L. Chomiński). Inny natomiast był więziony i sądzony za udział w PPS-WRN (S. Zbrożyna), jeszcze inny odgrywał pewną rolę w antyrządowym podziemiu (R. Knoll). Ekswolnomularz został prezesem NIK i członkiem Rady Państwa (H. Kołodziejski), inny, który dawno rozstał się ze względów ideowych ze „sztuką królewską", pozostając jednak o niej dobrego zdania, był bezpośrednio po wojnie krótkotrwałym prezydentem Krakowa, potem pracownikiem dyplomacji (A. Fiderkiewicz). W starej stolicy Polski przeszłość wolnomularską miał rówież jej wiceprezydent w latach 1945–1947 (E. Tor) oraz pierwszy po wyzwoleniu miasta wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej i kurator Okręgu Szkolnego (W. Wyspiański). Jeszcze inny był w latach siedemdziesiątych przewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i zastępcą przewodniczącego Rady Państwa (J. Groszkowski).

Dawni ludzie loży odgrywali pewną rolę również w życiu politycznym emigracji. Z ich szeregów był np. jeden z prezydentów RP na obczyźnie (A. Zaleski), jeden z emigracyjnych premierów (T. Tomaszewski) i czterech członków rozmaitych kadencji Rady Narodowej.

Czas jednak robił swoje i krok za krokiem malało środowisko dawnych członków obediencji. Pod koniec lat osiemdziesiątych z jego znanych z nazwiska 250 członków pozostało już tylko dwóch.

http://rcin.org.pl